



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 7 grudnia 2016

r. **[Multimedia]**

Cnota ludzi małych

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Rozpoczynamy dzisiaj nową serię katechez na temat *nadziei chrześcijańskiej*. To bardzo ważne, bo nadzieja nie zawodzi. Optymizm zawodzi, nadzieja — nie! Tak bardzo jej potrzebujemy w tych czasach, które wydają się mroczne, w których niekiedy czujemy się zagubieni w obliczu otaczających nas zła i przemocy, w obliczu bólu tylu naszych braci. Potrzebna jest nadzieja! Czujemy się zagubieni, a nawet trochę zniechęceni, bo jesteśmy bezsilni i wydaje się nam, że te ciemności nigdy się nie skończą.

Lecz nie należy pozwalać, by nadzieja nas opuszczała, bo Bóg ze swoją miłością idzie z nami. «Mam nadzieję, bo Bóg jest ze mną»: to możemy powiedzieć wszyscy. Każdy z nas może powiedzieć: «Mam, żywię nadzieję, bo Bóg idzie ze mną». Idzie i prowadzi mnie za rękę. Bóg nie zostawia nas samych. Pan Jezus zwyciężył zło i otworzył nam drogę życia.

A zatem szczególnie w tym okresie Adwentu, który jest okresem oczekiwania, w którym przygotowujemy się do przyjęcia na nowo pocieszającej tajemnicy Wcielenia i światła Bożego Narodzenia, ważne jest zastanawianie się nad nadzieją. Pozwólmy, by Pan nas pouczył, co to znaczy mieć nadzieję. Posłuchajmy zatem słów Pisma Świętego, zaczynając od *proroka Izajasza*, wielkiego proroka Adwentu, wielkiego zwiastuna nadziei.

W drugiej części swojej księgi Izajasz zwraca się do ludu, *zwiastując pocieszenie*: «Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud!» — / mówi wasz Bóg. / Przemawiajcie do serca Jeruzalem / i wołajcie do niego, / że czas jego służby się skończył, / że nieprawość jego odpokutowana (...) / Głos się rozlega: 'drogę Panu / przygotujcie na pustyni, / wyrównajcie na pustkowiu / gościniec dla naszego Boga! / Niech się podniosą wszystkie doliny, / a wszystkie góry i pagórki obniżą; / równiną niechaj się staną urwiska, / a strome zbocza niziną. / Wtedy się chwała Pańska objawi, / razem ją każdy

człowiek zobaczy, / bo usta Pańskie to powiedziały'» (40, 1-2. 3-5).

Bóg Ojciec pociesza posyłając pocieszycieli, którym nakazuje dodawanie otuchy ludowi, swoim dzieciom, i głoszenie, że skończyły się cierpienia, skończył się ból, a grzech został przebaczony. To właśnie leczy udręczone i zalęknione serce. Dlatego prorok mówi, żeby *przygotować drogę Panu*, otwierając się na Jego dary i na Jego zbawienie.

Dla ludu pocieszenie zaczyna się od możliwości chodzenia drogą Pana, drogą nową, wyprostowaną i przejezdną, drogą zbudowaną *na pustyni*, aby móc ją przemierzyć i wrócić do ojczyzny. Lud, do którego zwraca się prorok, przeżywa bowiem tragedię wygnania do Babilonii, a teraz słyszy, że będzie mógł wrócić do swojej ziemi drogą, która stała się wygodna i szeroka, bez dolin i gór, które powodują, że wędrówka jest uciążliwa, wyrównaną drogą przez pustynię. Przygotowanie tej drogi oznacza zatem przygotowanie *drogi zbawienia i wyzwolenia* od jakiegokolwiek przeszkody i zawady.

Wygnanie było dramatycznym momentem w dziejach Izraela, kiedy lud stracił wszystko. Lud stracił ojczyznę, wolność, godność, a także ufność w Boga. Czuł się opuszczony i pozbawiony nadziei. I oto apel proroka na nowo otwiera serce na wiarę. *Pustynia* jest miejscem, w którym trudno jest żyć, lecz tamtędy właśnie teraz będzie można iść, by *wrócić nie tylko do ojczyzny, ale do Boga, i na nowo mieć nadzieję i się uśmiechać*. Kiedy jesteśmy w ciemnościach, w trudnej sytuacji, nie mamy ochoty się uśmiechać, a właśnie nadzieja uczy nas uśmiechu, by znaleźć drogę, która prowadzi do Boga. Jednym z pierwszych następstw oddalenia się od Boga jest to, że osoby, którym się to przydarza, przestają się uśmiechać. Być może potrafią się głośno roześmiać, śmieją się tak raz za razem, dowcipkują, śmieją się... ale brak im uśmiechu! Uśmiech daje tylko nadzieja: to uśmiech nadziei na znalezienie Boga.

Życie często jest pustynią, trudno jest iść przez życie, lecz jeśli zawierzmy Bogu, może ono stać się piękne i szerokie jak autostrada. Wystarczy nie tracić nigdy nadziei, wystarczy wciąż wierzyć, zawsze, mimo wszystko. Kiedy pojawia się przed nami dziecko, możemy nawet mieć mnóstwo problemów i trudności, ale z naszego wnętrza wydobywa się uśmiech, bo jest przed nami nadzieja: dziecko jest nadzieją! Podobnie w życiu musimy umieć zobaczyć drogę nadziei, która prowadzi nas do znalezienia Boga, Boga, który stał się Dzieciątkiem dla nas. I sprawi, że się uśmiechniemy, da nam wszystko!

Tymi właśnie słowami Izajasza posłużył się potem Jan Chrzciciel w swoim przepowiadaniu, które wzywało do nawrócenia. Mówił: «Głos wołającego na pustyni: / Przygotujcie drogę Panu» (Mt 3, 3). Jest to głos, który woła, gdzie nikt, jak się wydaje, nie może go usłyszeć — a kto miałby słuchać na pustyni? — który krzyczy, bo jest w zagubieniu z powodu kryzysu wiary. Nie możemy zaprzeczyć, że świat jest dziś w kryzysie wiary. Mówi się: «Wierzę w Boga, jestem chrześcijaninem» — «Jestem wyznawcą tej religii...». Lecz twoje życie jest bardzo dalekie od bycia chrześcijaninem: jest bardzo dalekie od Boga! Religia, wiara zamknęła się w wyrażeniu:

«Wierzę?» — «Tak!». Lecz tutaj chodzi o to, by wrócić do Boga, nawrócić serce do Boga i iść tą drogą, by Go znaleźć. On na nas czeka. Takie jest przepowiadanie Jana Chrzciciela: trzeba przygotować. Przygotować spotkanie z tym Dzieciątkiem, które przywróci nam uśmiech. Kiedy Jan Chrzciciel zapowiada przyjście Jezusa, Izraelici są jeszcze niejako na wygnaniu, bo są pod panowaniem Rzymu, które sprawia, że są cudzoziemcami we własnej ojczyźnie, rządzą nimi silni najeźdźcy, decydujący o ich życiu. Lecz prawdziwą historią nie jest ta, którą tworzą silni, lecz ta, którą *tworzy Bóg razem z ludźmi małymi*. Prawdziwą historią — tą, która pozostanie na wieczność — jest historia, którą pisze Bóg *ze swoimi maluczkimi*: Bóg z Maryją, Bóg z Jezusem, Bóg z Józefem, Bóg z małymi. Z tymi małymi i prostymi, których znajdujemy wokół przychodzącego na świat Jezusa: są nimi Zachariasz i Elżbieta, starzy i napiętnowani przez bezpłodność, Maryja, młoda dziewczica zaręczona z Józefem, pasterze, pogardzani i nieliczący się. Mali, ale wielcy dzięki swojej wierze, *mali, którzy potrafią zachować nadzieję*. A nadzieja jest cnotą małych. Wielcy, zadowoleni nie znają nadziei; nie wiedzą, co to jest.

To oni, mali z Bogiem, z Jezusem przemieniają pustynię wygnania, pełnej rozpaczliwej samotności, cierpienia, w prostą drogę, którą mogą iść na spotkanie chwały Pana. I dochodzimy do sedna: pozwólmy, by nauczono nas nadziei. Oczekujmy z nadzieją przyjścia Pana i niezależnie od tego, jaka jest pustynia naszego życia — każdy wie, przez jaką pustynię idzie — stanie się ona kwitnącym ogrodem. Nadzieja nie zawodzi!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Jutro będziemy obchodzili uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Na mocy zasług przewidzianej śmierci Chrystusa, Bóg zachował Ją od wszelkiej zmazy grzechu (por. Kolekta mszalna). Uczmy się od Niepokalanej życia w bliskości z Bogiem, zawierzenia Mu siebie, ufnej nadziei i pełnienia na co dzień Jego woli. Niech Jezus Miłosierny, Syn Maryi, za Jej przyczyną, pozwoli nam kiedyś, ze świadomością godnie przeżytego życia, osiągnąć z radością szczęście nieba. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.